

Kedakcja: Zawadzka 1. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefon: 38-28, 228 i 229.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
Cena prenumeraty:
Miesięcznie w Łodzi 3 zł. 20 gr. na prowincji 4,50, zagranicą 9,50. Odnoszenie do domu 40 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.
Cena 20 gr.

Łódź

Rok IV, № 266. Łódź, czwartek 8 listopada 1928 r.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz milimetrowy 6-linowy: pod tekstem 1 w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr.; zwyczajne 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najmniejsze ogłoszenie 1,50 zł., dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamlejskowe: (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej.
Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionym miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada.

Komuniści podłożyli petardy pod tramwaje Panika wśród przechodniów.

Warszawa, 8. 11. (od wł. k.) Wczoraj odbyły się burzliwe demonstracje komunistyczne w różnych punktach miasta. Na Nalewkach podłożono pod tramwaj dwie petardy. Huk wybuchu wywołał wielką panikę wśród przechodniów, którzy

pochowali się po bramach. Niektóre sklepy pozamykano w obawie ekscesów.

Przybyła na miejsce policja przywróciła porządek i demonstrantów rozpedziła.

Katastrofa samolotu sowieckiego na polskim terytorium.

Z Wilna donoszą: Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckim w pobliżu wsi Debinówka w rejonie W. Chutor zdarzyła się katastrofa lotnicza. Samolot sowiecki, lecący nad polskim terytorium w pewnym momencie wskutek defektu w motorze zmuszony był lądować. Lądowanie nastąpiło na terenie

nie jaknajmniej do tego celu nadającym się, bo otoczonym bagnami i torfowiskiem. Dwupłatowiec sowiecki wpadł w bagno, druzgocząc podwozie. Jedyne szczęśliwym zbiegiem okoliczności, lotnicy nie odnieśli poważniejszych obrażeń ciała. Zostali oni narazie internowani przez władze polskie.

Przyjazd przedstawiciela armji francuskiej na obchód 10-lecia Polski.

Z Warszawy donoszą: Wczoraj o godz. 8.45 wiecz. pociągiem paryskim przybył na dworzec Główny specjalny wystannik Rady Marszałków Francji gen. Maurin, członek najwyższej rady wojennej i naczelny inspektor armji, celem wzięcia udziału w uroczystości 10-lecia Niepodległości.

Gen. Maurin zamieszkał w hotelu Europejskim.

Powrót ministra Zaleskiego z Królewca.

Warszawa, 8. 11. (Od wł. koresp.). Dziś rano przybył do Warszawy z Królewca minister Zaleski wraz z członkami delegacji do rokowań z Litwą. W Królewcu pozostali jeszcze sekretarz delegacji Tarnowski i szef prasowy Littauer. Powrócą oni do Warszawy w Piątek.

Posel polski u króla Afganistanu złożył listy uwierzytelniające.

Posel polski w Teheranie p. Hempel został akredytowany jako posel pełnomocny Rzplitej w Afganistanie przy królu Ammanulahu. Posel Hempel uda się do Kabulu, stolicy Afganistanu, gdzie złoży listy uwierzytelniające.

Smith porzuca politykę. Rozczarowany kandydat demokratów.

Nowy Jork, 8. 11. Wedle ostatnich obliczeń Hoover otrzymał 467 głosów na 531 głosujących — wybór więc jego na prezydenta St. Zjednoczonych jest zupełnie pewny.

Cała ubiegła noc przepędził Hoover u siebie w domu w mieście Palo Alto (w Kalifornii) przed czarna tablica, na której kreda wpisywał napływające rezultaty obliczeń głosów.

36 głośników na placu Saskim. Gigantofony na placu Mokotowskim.

Z Warszawy donoszą: „Polskie Radio” rozpoczęło już przygotowania do transmisji uroczystości 10-lecia Niepodległości. Na placu Saskim ustawionych będzie w 12 grupach — 36 głośników, które umożliwią tłumom wysłuchanie przebiegu uroczystości, odbywających się w różnych punktach miasta.

Również na placu wyścigowym, gdzie odbywać się będzie rewia wojskowa, instalowane są potężne głośniki o sile 72 głośników normalnych. Ponadto w czasie rewii ustawione będzie na placu auto radiowe z aparaturą, które pozwoli na szybkie i czyste nadawanie sprawozdania z przebiegu uroczystości.

Smith przyjął wiadomość o swojej klęsce dość spokojnie. Kiedy mu doniesiono, że wybrany został Hoover, udał się wyczerpany do swego pokoju hotelowego. Dziennikarzom oświadczył, że nie chce więcej styszeć o polityce i więcej nie pozwoli wysunąć się na kandydata, gdyż już ma dość polityki, dla której poświęcił swoje najlepsze lata.

Wykrycie drukarni komunistycznej we Włocławku. Skok z drugiego piętra.

W dniu wczorajszym policja przeprowadziła szereg rewizyj w mieszkaniach znanych

wywrotowców we Włocławku. W mieszkaniach Daniela Białego i Rafała Szudta znaleziono całe pliki odezów, które skonfiskowano.

OLBRZYMI WIEC STUDENTÓW POLSKICH WE LWOWIE.

Lwów, 8. 11. Odbił się tu olbrzymi wiec studentów polskich, w którym wzięło udział przeszło 3000 osób. Wiek uchwalil szereg rezolucyj przeciw antypaństwowym wystąpieniom Ukraińców. poczem uczestnicy rozeszli się spokojnie

Nowe remizy tramwajowe w Warszawie

Warszawa, 8. 11. (Od wł. koresp.) Wczoraj w obecności ministra komunikacji Kijhna, prezydenta miasta Słomińskiego i radnych odbyła się uroczystość założenia

kamienia węgielnego pod budowę nowej remizy tramwajowej na Ochocie, obliczonej na 200 wagonów.

Strajk w fabryce wagonów. Porzucili pracę urzędnicy, robotnicy i majstrowie.

Warszawa, 8. 11. (Od wł. koresp.). W wielkiej fabryce wagonów w Sanoku wybuchł strajk robotników na tle ekonomicznym. Pracę porzuciło zgóra 1100 robotników oraz urzędnicy i majstrowie.

Robotnicy domagają się 50 procentowej podwyżki płac. Interwencja inspektora pracy nie dała żadnego rezultatu. Dyrekcja fabryki proponuje kilkanaście procent podwyżki.

100 tysięcy robotników sezonowych wraca z Niemiec do Polski. Pierwsze partje przybywają w dniu 15 b. m.

Warszawa, 8. 11. (Od wł. koresp.). Wobec niepodpisania umowy handlowej między Polską a Niemcami w dniu 15-ym listopada rozpocznie się powrót polskich robotników

sezonowych i robotnic do kraju. Spodziewany jest powrót około 100 tysięcy osób. Niektórzy z powracających robotników przebywali w Niemczech kilka lat.

Agitacja antypolska. Demonstracje Ukraińców w Brodach.

Z Brodów donoszą: Z okazji 10 letniej rocznicy tragicznych walk ukraińsko-polskich o Lwów ogłosily tutejsze koła ukraińskie nabożeństwo żałobne dla uczczenia pamięci poległych Ukraińców. Władze polskie pozwoliły im na odbycie nabożeństwa w cerkwi św. Jura. Po otrzymaniu pozwolenia od władzy Ukraincy zaczęli energicznie wysyłać do ruskich gmin swoich płatnych agitatorów, celem zorganizowania demonstracji antypolskiej na dzień 4 listopada.

„Hańba policji!” przez boczne uliczki ku cerkwi ormiańskiej. — Tam do zebranych tłumnie demonstrantów przemówił posel brodzkiiego okręgu Aleksander Wysloczki.

Akcja tych płatnych wywrotowców osiągnęła pożądany przez nich sukces. W oznaczonym dniu przybyły do Brodów liczne ukraińskie delegacje i mnóstwo chłopstwa z całej okolicy. Po ukończeniu nabożeństwa w cerkwi św. Jura zgromadził się tłum Ukraińców ze współudziałem „Sokolów”, niosąc okazale wieńce ku czci poległych. Demonstranci usiłowali pod przewodnictwem ukraińskich akademików przejść na rynek, widząc jednak, że policja silnym kordonem zamknęła wszystkie przejścia cofnęli się z okrzy-

kiem: „Hańba policji!” do demonstrantów. — Fakt ten zmusił ostatecznie sokolów ukraińskich do rozejścia się w różnych kierunkach. Mimo to akademicy ukraińscy usiłowali potem jeszcze ponownie uformować pochód, wkońcu jednak ustąpić musieli wobec energicznej postawy policji, która przytrzymała 13 akademików, kładąc tem kres całej demonstracji.

Koronacja cesarza Japonji.



Cesarz Hirohito. („Jasniejący pokój”) i cesarzowna Nagako.



Starożytna lektyka, w której władcy Japonji udają się na koronację. Cesarz Hirohito, koronowany obecnie na cesarza ma 27 lat i jest 124 w rzedu władców Krainy Wschodzącego Słońca.

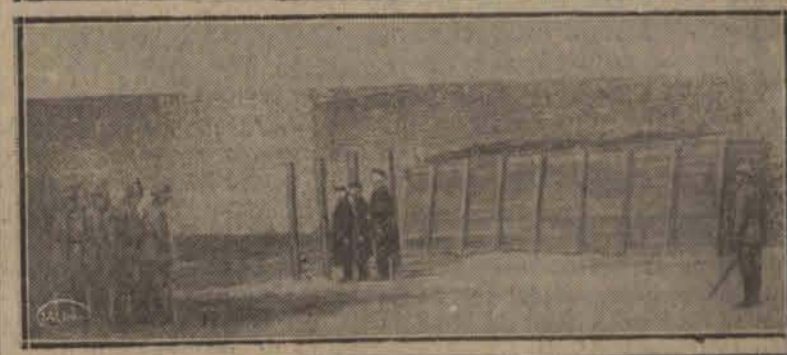
Czy można mieć kochankę a mimo to pozostać uczciwą panną? „W porywie Zmysłów” reż. wielkiego Joe May'a.

Widzewska Manufaktura nadal stoi.

Sytuacja w Widzewskiej Manufakturze nie uległa żadnej zmianie. Nikt z robotników nie przybył do pracy. Po wczorajszym zebraniu

Związek „Praca” wystosował do inspektora Wyrzykowskiego pismo z podaniem warunków strajkujących robotników.

Posiew wolności.



Nie odzyskalibyśmy wolności, gdyby nie posiew krwi, której nie szczędzili najlepsi synowiejczyzni, budząc nieustannie ducha i podkopując wytrwale potęgę zaborców. Niemal w przeddzień odzyskania niepodległości wielu bezimiennych bohaterów, traktowanych przez okupantów, jako „szpiegów”, „zdrajców”, „buntowników” położyło swe życie na progu wolności. Na fotografiach powyższych, znalezionych w papierach pozostawionych przez pruskich oficerów w Łodzi, widzimy charakterystyczne a mało znane fakty rozstrzelania i wieszania rodaków, którzy pracą konspiracyjną dla Polski wywołali krwawy, a w tajemnicy utrzymywany odwet okupantów. 1) Odczytanie wyroku śmierci przez okupacyjny sąd polowy w Łodzi. 2) Wykonanie wyroku śmierci przez okupacyjny pluton egzekucyjny. 3) Szubienica okupacyjna pod Piotrkowem.

Nowy międzynarodowy rozkład jazdy. Łódź otrzyma bezpośredni wagon do Berlina. Polska na szlaku Berlin — Stambuł.

Wicedyrektor departamentu eksploatacyjnego Ministerstwa Komunikacji p. Franciszek Moskwa, udzielił prasie polskiej wywiadu na temat wyniku obrad europejskiej konferencji rozkładu jazdy.

„Tegoroczne obrady — rozporozczyła swoje wywody p. dyrektor Moskwa — uwiecznione zostały znacznym postępem rozwoju komunikacji międzynarodowej, tak między Polską i krajami ościennymi, jak w komunikacji tranzytowej przez Polskę ze wschodu na zachód.

Niewątpliwie sukcesem zarządu P. K. P. jest ustanowienie nowej pary pociągów

pośpiesznych między Konstanżą — Bukareszt — Berlinem przez Lwów — Kraków — Katowice skomunikowanych w Konstanży ze statkami, a w Berlinie z pociągami pośpiesznymi do i z Holandji oraz z okrętami do Anglii. Nowo stworzona komunikacja skróci podróż o 8 do 10 godzin w porównaniu z dzisiejszą podróżą z Berlina do Stambułu przez Pragę czeską, Bukareszt.

Jakie znaczenie będzie miała powyższa para pociągów dla ruchu osobowego?

„W pierwszym rzędzie — brzmia odpowiedź — należy się spodziewać przetrzymania ruchu przez Polskę,

zamiast przez Czechy, tembardziej, że podróż przez Polskę do Rumunii będzie zaledwie o dwie do trzech godzin dłuższa, niż bardzo drogiem pociągiem luksusowym przez Budapeszt. Pociąg nowy będzie miał ponadto wielkie znaczenie dla ruchu wewnętrznego w Polsce między miastami Lwów, Kraków i Katowicami.

Uruchomienie nowego pociągu z Bukaresztu przez Lwów, Kraków do Berlina, polepszy znacznie komunikację z Warszawą i umożliwi uzdrowienie pociągu nocnego ekspresowego ze Lwowa do Warszawy. Pociąg ten bowiem odchodził o 22.55, zamiast 21.15 i przychodził do Warszawy 8.25 rano, tj. po grupie pociągów podmiejskich i nie będzie skazany na jednogodzinny postój przed Warszawą, po drugie wagony bezpośrednio z Bukaresztu nie będą potrzebowały wystawać we Lwowie po cztery godziny i przejdą na pociąg warszawski po upływie 32 minut.

Na wprowadzenie nowych pociągów Lwów — Budapeszt — Triest i Kraków — Wiedeń nie zgodził się Czesi, wobec czego ten projekt upadł.

NOWY POCIĄG POŚPIESZNY WARSZAWA — ŁÓDŹ — POZNAŃ.

Poza tem — oświadcza p. dyr. Moskwa — zostało ostatecznie zdecydowane przywrócenie tras pociągów kurjerskich Nigoreloje — Warszawa — Paryż z linii kolei kaliskiej

na strzałkowską

i fakt ten wpłynie niewątpliwie na zwiększenie frekwencji ze względu na skrócenie trasy o 81 km. Frekwencja podróżnych bo wiem w tych pociągach od chwili ich uruchomienia, tj. od maja 1926 roku stale wzrasta i wynosiła w sezonie 1926/27 r. 49 tysięcy podróżnych, w tem 10 tys. podróżnych tranzytowych z Berlina do Rosji sowieckiej, w sezonie 1927/28 r. 76 tys. podróżnych, w tem 18 tys. podróżnych tranzytowych z Berlina do Rosji sowieckiej. Wreszcie ciągu 5-iu miesięcy w sezonie 1928/29 wynosiła 47 tysięcy podróżnych, w tem 9 tysięcy podróżnych tranzytowych.

W związku z przetrzymaniem powyższego pociągu na linię strzałkowską i koniecznością niepozbawienia Łodzi komunikacji zarówno z Berlinem, jak Rosją sowiecką, zostanie uruchomiony specjalny pociąg pośpieszny

Warszawa — Łódź — Poznań w ten sposób, że w Poznaniu będzie miał połączenie od i do pociągów paryskich. Pociąg ten prowadzić będzie wagon Warszawa — Łódź — Berlin oraz Poznań — Nigoreloje przez Warszawę. Ze względów technicznych i zasadniczych postanowiliśmy utrzymać pociąg lokalny pośpieszny

Warszawa — Łódź Fabryczna. Na zakończenie p. dyr. Mo-

skwa podkreślił, że w Wiedniu postanowiono nadto uruchomienie nowego wagonu z przedziałami I-ej i II-ej klasy przy nocnym pociągu pośpiesznym między Lwowem, Krakowem i Wiedniem, nadto stworzenie komunikacji

z Polski ze Szwecją.

przez opóźnienie odjazdu pociągu pośpiesznego Berlin — Sztokholm.

W konferencji wzięło udział 350 delegatów, przyczem pod koniec obrad zapadł wniosek, aby następny zjazd odbył się w październiku 1929 roku w Warszawie.

Wielki przyjaciel naszych dzieci -- Herbert Hoover — w Polsce. Wspomnienia z przed 9 laty.

Jak już wczoraj donieśliśmy, prezydentem Stanów Zjednoczonych został wybrany wielki i wypróbowany przyjaciel Polaków Herbert Hoover.

Przy tej okazji przypomina „I. K. C.” chwile pobytu Hoovera na ziemiach polskich niedługo po odzyskaniu niepodległości.

Dziwny kraj ta Ameryka. Pożornie wydawać się może, że społeczeństwo tamtejsze syte i odziane, otacza kultem tylko bożyszcza swego ekranu, boksu, lotnictwa i pieniędzy i nie poza nim nie widzi, że woli twarz swobodnie uśmiechniętą, niż pełną skupienia i powagi. A jednak stało się inaczej. Z ognia walki wyborczej wychodzi zwycięsko w zmaterializowanej Ameryce człowiek pełen ideałów, symbol miłości bliźniego, mr. Herbert Hoover.

Na tę radosną wieść mimowoli myśli nasze cofają się o 9 lat wstecz, do drugiej połowy sierpnia 1919 roku, w którym obecny prezydent Ameryki Północnej

przebywał na ziemi polskiej. Ciężkie przeżywał w owym czasie. Z porozrywanych kawałków polskiej ziemi kleił mi dopiero jedność państwową. Nie szczędono nam wtedy morderczych kul i zabójczej antypolskiej propagandy. Przyjeżdżali do nas wówczas rozmaici delegaci zagraniczni, aby zbadać stosunki w Polsce. Czynie to w sposób brutalny i bolesny dla naszych serc.

W tym to czasie przyjechał pełen reklamy i krzyku Henri Morgentau i badał rzekome czarne pogromy żydowskie w

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Komitet obywatelski obchodu uroczystości 11 listopada postanowił zmienić nazwę ulicy Piotrkowskiej na ulicę 11 listopada a Konstancyjskiej na ul. Marszałka Piłsudskiego. Przeciwno temu za oponowały pisma poranne.

(—) Marszałkowi Piłsudskiemu specjalna delegacja wzięła dyplom honorowy członka związku straży pożarnych.

(—) Klub niemiecki i ukraiński wystosowały list do marszałka Sejmu zawiadomieniem, że kluby te nie weznają udziału w uroczystym posiedzeniu Sejmu z racji 10-lecia odzyskania niepodległości.

(—) Z Moskwy donoszą, że w Leningradzie sfońeła największa fabryka wyrobów gumowych, t. zw. „Krasnyj Treugolnik”. Pożar powstał wskutek wzbudzenia w dziale maszyn, 10 robotników odniosło ciężkie obrażenia.

Polsce. Czuliśmy wtedy niechęć do tych misji. Dopiero jak jasniejszy promień słońca, przybył do nas w tych ciężkich chwilach senator amerykański, Herbert Hoover.

Wiedzieliśmy o nim już u schyłku wojny. Wiedzieliśmy, że jest to człowiek o twardej szkole życia. Urodzony w r. 1873, podjął się ciężkiej pracy w górnictwie kalifornijskim. Życie uczyło go hartu matematycznej ścisłości w obliczaniu każdego kroku, a równocześnie

twarda dola robotnika nanczyła go miłości bliźniego.

Zanim jeszcze Europa przystąpiła do spisania rozjemstwa, mr. Herbert Hoover na 3 miesiące przedtem zdawał sobie sprawę, że z oparzeliska krwi europejskiej wyłonić się musi widmo głodu.

Z ołówkiem w ręku obliczył senator amerykański, że zapasy żywności, jakie posiada Europa, są tak skąpe, że wystarczą zaledwie na wyżywienie 70 proc. dorosłych, a zaledwie 40 proc. dzieci.

Zrozumiał natychmiast, że w pierwszym rzędzie należy pomóc Polsce, która była widownią i terenem krwawych zmagania. Zaczyna gromadzić w Ameryce zapasy żywności i w pierwszym rzędzie kieruje je dla Polski i polskich dzieci.

TRANSPORTY ŻYWNOCI WARTOŚCI 63 MILJONÓW DOLARÓW.

I wkrótce mamy bogatą statystykę jego pracy. Od lutego 1919 roku, mr. Herbert Hoover zaczyna kierować przez wąską szyję Gdańska i Pomorza pierwsze transporty żywności. W dniu 1 lutego 1919 r. przybywa 7 okretów, specjalnie mleka kondensowanego dla dzieci, potem idą dalsze transporty, ogółem 215 tysięcy tonn, wartości 63 milionów dolarów.

Po tym gigantycznym czynieniu, mr. Herbert Hoover przybywa do Polski, aby na własne oczy przekonać się o swej działalności. Przed przybyciem do naszego kraju ogłasza w paryskim „Matinee” znamienny wywiad. Stwierdza mianowicie na łamach tego pisma, że jedzie do Polski nie w tym celu, by odebrać hołd wdzięczności, ale po to, by porozmawiać o sobie

z robotnikami polskimi, chce jako dawny górnik powiedzieć im, że muszą dokonać wielkich wysiłków celem podwyższenia produkcji własnego kraju. Na pomoc Ameryki wiecznie liczyć nie można.

Dnia 14 sierpnia 1919 r. przybywa senator amerykański do Warszawy. Zaznamiła się szyb-

Przemysłowcy niemieccy przeciw d-rowsi Hermesowi.

Dwulicowość niemieckiego kierownika delegacji do rokowań handlowych.

Berlin, 9. 11. W kołach niemieckich przemysłowców, zainteresowanych w dościsłu do skutku traktatu handlowego polsko-niemieckiego.

żywe oburzenie wywołała wiadomość, nadeszła z Królewca, o udziale dr.

Hermesa w charakterze członka komisji ankietowej w zebra-

niu zwołanem „dla obrony zagrożonych interesów niemieckiego rolnictwa”.

Na zebraniu tem agrariusze niemieccy urządzili dr. Hermesowi owaację za obronę interesów

niemieckiego rolnictwa w rokowań handlowych z Polską.

Ze strony przemysłowców niemieckich wskazują na to, że jest niesłychanym nieaktym politycznym, jakiego dopuścił się dr. Hermes przez pozostawanie równocześnie na stanowisku przewodniczącego delegacji niemieckiej dla rokowań handlowych z Polską oraz na stanowisku prezesa niemieckiego „Bauernbundu” i przewodniczącego podkomisji dla spraw rolnictwa przy państwowej komisji ankietowej.

Jest bowiem rzeczą zrozumiałą, że dościsłu do skutku traktatu handlowego polsko-niemieckiego może nastąpić tylko przy pewnych ofiarach ze strony polskiego przemysłu, jak i niemieckiego rolnictwa. W jaki sposób może dziać się polityczny, spekulujący na popularność wśród rolników niemieckich być równocześnie negocjatorem w rokowaniach handlowych, pozostałe to tajemnicą psychologii p. Hermesa i rzadu niemieckiego.

Jeden z wybitnych przemysłowców niemieckich, oświadczył, że jest to tak samo niedopuszczalne i niewłaściwe, jak np. zamianowanie przez rząd polski na kierownika delegacji polskiej do rokowań o traktat handlowy z Niemcami przedstawiciela np. „Lewiatana”.

Obecnie w 10-lecie naszej niepodległości otrzymaliśmy wiadomość, że Ameryka wybiera

naszego wzywiciela

na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Kto zna konstytucję Ameryki, wie, jak obzwiemia władza dostanie się w ręce tego zasłużonego człowieka. Władza ta nie ogranicza się na terenie Ameryki, siega daleko przez Atlantyk do starej Europy.

I dlatego cieszy nas, że ta wielka władza znalazła się w rękach człowieka o wielkim sercu, przyjacielu Polski i przyjacielu jej dzieci.

Potem mr. Herbert Hoover wyjeżdża do Lwowa, gdzie do

wiaduje się o krwawych zmaganiach tego kresowego miasta z watahami i bandami ukraińskimi.

Dnia 19 sierpnia 1919 roku przybywa senator Hoover do Krakowa, gdzie po hołdzie złożonym mu przez dzieci, udał się na Wawel i złożył wieniec na sarkofagu Kołłąszki.

Wystąpienie prezesa związku legionistów krakowskich z P. P. S.

Kraków, 8. 11. (od wł. k.)

Wczoraj prezes związku legionistów w Krakowie, doktor Kaplicki zgłosił na ręce władz P. P. S. wystąpienie z partii. Dr. Kaplicki złożył równocześnie swój mandat do Rady Miejskiej w Krakowie.

Gielda.

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn 43.23.
Nowy Jork 8.90.
Paryż 34.82.
Szwajcaria 171.59.

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych 8.89.

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa 57.91.
Złoty 57.95.
Dolar 5.14.
Przekaz na Warszawę 8.90

DOLAR W ŁÓDZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8.85

Prywatnie dolar w żądaniu 8.89

W placenciu 8.88.

Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

Niedoszły kapłan Temidy. Sędzia skazany na 3 miesiące więzienia.

Warszawa, 8. 11. (od wł. k.)

Sąd Najwyższy w Warszawie rozpatrywał wczoraj sprawę sędziego

Andruszkiewicza z Brześcia nad Bugiem — oskarżonego o tolerowanie nadużyć urzędników sądowych. Swego czasu

sędzia Andruszkiewicz został miewinniony przez S. Apelac. Sąd Najwyższy wyrok ten skasował i skazał go na

3 miesiące więzienia.

Skazanie sędziego na arest pozbawienia go jednocześnie godności sędziowskiej.

Nie płacz ilzo! jeżeli chcesz, to co 5 minut powtarzać ci będę, że cię Kocham — Kocham — Kocham! z filmu „W Porywie Zmysłów”

Trzy palce lewej ręki obciążają robotnika podczas rąbania drzewa.

Łódź, 8 listopada. W kronicy miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki. W podwórzu przy zbiegu ulicy Konstancyjskiej i Cmentarnej przez nieostrożność rąbać drzewo

obciął sobie 3 palce

46-letni Marcin Dąbrowski, robotnik, zamieszkały w Mani, pod Łodzią. Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy.

Na ulicy 6-go Sierpnia w bólu odnieśli rany 34-letni Paweł Zubert, piekarz zamieszkały przy ulicy 6-go Sierpnia 12 i 30-letni Adolf Sommerfeld, tkacz, (6-go Sierpnia 22). Obydwom udzielono pomocy na stacji pogotowia ratunkowego.

W sklepie przy ulicy Pomorskiej 119 w bólu został pobity 30-letni

Dawid Borówka, buchalter. Lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku odwiózł srodze poturbowanego buchaltera do domu.

W rzeźni miejskiej przy uli-

cy Łąglewnickiej kopniety przez konia uległ nadwyrężeniu klatki piersiowej 21-letni

Chaim Gryner, zamieszkały przy ulicy Aleksandrowskiej 22. Karetka pogotowia ratunkowego przewiózła go do domu.

W bramie domu przy uplcy Wschodniej 21 otruła się kwasem karbolowym bezdomna 29-letnia

Idesa Głogowska.

Lekarz pogotowia przewiózł desperatkę w stanie bezradnym do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

Przy zbiegu ulicy Chłodnej i Zródlanej na Bałutach uległa zatruciu wskutek nadmiernego użycia alkoholu bezrobotna 38-letnia

Leokadja Piechocka.

zamieszkała przy ulicy Głuchej. Karetka pogotowia odwieziona ją do szpitala.

Na ulicy 28 p. Strz. Kan. otruła się jodową 32-letnia

Stanisława Zawleja.

bezrobotna zamieszkała przy ulicy Kilińskiego 120. Zawiezł ją lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy odwiózł Zawleją do szpitala w Radogoszczu.

W bólu przy ulicy Rzgowskiej odniósł głęboką ranę głowy 29-letni

Józef Balcerski, robotnik zamieszkały przy ulicy Rzgowskiej 12. Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy.

Na torze kolejowym przy ulicy Konstancyjskiej 27-letni Antoni Kapusta, spinacz wagonów zamieszkały w Łowiczu wdał

pod koła wagonu, które zmiądzły mu lewą stopę. Nieszczęśliwego kolejarza przewieziono do szpitala św. Józefa.



Sztandarowy film z grupy wielkich gwiazd ekranu wytw. ameryk. „United Artists”
Najpotężniejsze arcydzieło sezonu, chłuba naszego tegorocznego repertuaru!

BURZA

reżyserji Turzawskiego i Taylora.
W rolach głównych światowej sławy aktor

JOHN BARRYMORE

i pierwszy występ w Ameryce ośniewającej CAMILLY HORN.
Wielka orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. TEODORA RYDERA.
Ilustracja muzyczna składająca się z pereł muzyki rosyjskiej, ściśle dostosowana do treści filmu.

Dziś uroczysta premiera!

Ceny miejsc niepodwyższone, jednak wobec wielkich kosztów nabycia tego filmu wszelkie pasyżki paroln, prócz prasowych i urzędowych, oraz bilety wolnego wejścia nieważne. W soboty i niedziele od godz. 12 do 3 wszystkie miejsca po 50 gr. 1 zł.
Początek seansów o godz. 3.30, 5.20, 6.50, 8.30, i 10.15, w sobotę i niedzielę dodatkowo o godz. 21.10 i 1.50 po poł.

„Mary Lou”. Szlagierowa piosenka na ekranie.

Nasza znakomita rodaczka, Lya Mara, odtworzyła słynny szlagier kabaretowy.

Popularna piosenka kabaretów europejskich — „Mary Lou” — z repertuaru warszawskiego „Morskiego Oka” i łódzkiego „Gongu” doczekała się wersji filmowej i niebyle jakiej, bo w interpretacji naszej znakomitej rodaczki, Lya Mara, pod wytrawnym kierunkiem Fr. Zielnika. Pokaz nowego filmu w berlińskim „Capitolu” wywołał jednomyślny zachwyt krytyki, która stawia „Mary Lou” w rzędzie najlepszych obrazów produkcji Fr. Zielnika.

Scenariusz (dzielo F. Carlsensa) obfituje w różnorodne momenty i epizody, naprzemian wesołe, tragiczne i podniosłe, związane wartką i soczystą akcją.

Reżyser Fr. Zielnik ujawnił tym razem całą biegłość techniczną, nacechowaną zwłaszcza mistrzowskim stopniowaniem efektów. Oto np. scena zabawy marynarzy rosyjskich. Zaczyna się wręcz idyllicznie i niewinnie, aby stopniowo, w miarę rozgrzanych trunkiem temperamentów, przejść w scenę rozpetanej, dzikiej orgii tanecznej. To samo po wiedzied można o końcowej scenie wesela, wyróżniającej się z powodzi podobnych, banalnie traktowanych scen swoistym ko lorytem i dowcipem przeciwstawieniem dwóch środowisk: arystokratów i cyrkowców.

Lecz główną i najmilszą atrakcją filmu jest uroczka Lya Mara, która tym razem zdumiewa naturalnością swej gry, złożonej z dyskretnych odcieni. Warto zobaczyć, jak stopniowo, pod wpływem wiośnianej miłości, spada z rozba-wionej dziewczyny polyskująca łuska kokietery i jak wyłania się z pod niej postać tkliwej, ko-

chającej, nieśmiałej w swoich uczuciach kobiety.

Godnym partnerem utalentowanej naszej rodaczki okazał się Fred Lovis Lerch w roli oficera gwardji. Kształna jego postać, nacechowana piękną i szlachetną męskością, wywiera niezwykle korzystne wrażenie i przyczynia się do niezwykłego sukcesu „Mary Lou”.

stać, nacechowana piękną i szlachetną męskością, wywiera niezwykle korzystne wrażenie i przyczynia się do niezwykłego sukcesu „Mary Lou”.

Dziwna przejażdżka automobilisty

Opowiadanie bezdomnego włóczęgi.

Bulwar Bercy nad Sekwaną w odległości niewiele kilometrów od Parvża w godzinach nocnych jest zupełnie pustym i w głuchej pograźony ciszy. Rzadko zdarza się, aby się tam zablakował jakiś spóźniony przechodzień.

Pewien bezdomny, nie mając dachu nad głową, ułożył się pod mostem do snu.

W chwili, gdy już usypiał, ocknął się nagle zbudzony war kotem motora nadjeżdżającego samochodu.

Uniósłszy głowę, ujrzał auto, jadące w kierunku mostu. Wóz zatrzymał się przy moście.

zaszac jednocześnie światła.

Bezdomny wstał i zbliżył się do auta, niespostrzeżony przez wysiadających z wozu ludzi.

Bvlo ich dwu. Rozmawiali z sobą szeptem, potem wydobyli z wozu duży kufer, tak wielki, że mogło się w nim pomieścić ciało dorosłej osoby — i rzucili go w nurty Sekwany.

Potem obaj mężczyźni wskoczyli z powrotem do samochodu i odjechali w szalonym tempie. Bezdomny zdołał jednak

zapamiętać numer samochodu i rano zrobił doniesienie do policji.

Już w ciągu popołudnia od-szukano pasażerów owego tajemniczego auta i stwierdzono, że jednym z nich jest właściciel auta Henri Robert, a drugim mechanik Paweł Campagna.

Obaj tłumaczą się, że nie mogli spać i dlatego postanowi-li odbyć przejażdżkę samochodem. Przechadzając jednak stajonowca jakoby mieli rzucić jakiś kufer do wody i twierdzą, że całe opowiadanie bezdomnego włóczęgi jest wysnute z fantazji widocznie człowieka ten miał jakas halucynacje...

Policja, nie dowierzając temu tłumaczeniu, zatrzymała obu w areszcie, a jednocześnie zarządzone poszukiwania w wodach Sekwany, które wszakże nie dały dotychczas żadnego wyniku.

Oszust na rozmaitych posadach.

Aresztowanie fałszywego barona.

Aresztowano w Gdańsku na prośbę policji francuskiej od dłuższego czasu poszukiwanego międzynarodowego oszusta i hochstaplara, Bernarda Glücka, występującego pod fałszywym nazwiskiem barona Korffa Glücka odgrywał w r. 1922 w Berlinie rolę swna bardzo bogatego fabrykanta, wydawał mnóstwo pieniędzy, miał własne auto i był stałym gościem tajnych jaskiń gry. Niebawem okazało się, że grał fałszywie.

Zanim zdołano go ująć, zniknął z Berlina. Ponieważ Glücek posiadał rosyjski dyplom inżynierski, udało mu się uzyskać posadę w Magdeburgu w tak zw. „Gruson-Werk”. Na tej posadzie popełnił szereg malwersacji i uciekł do Hamburga, gdzie został aresztowany. Po odsiedze niu dłuższej kary więziennej, wydano go z Niemiec.

Pojawił się on teraz w Rydze jako baron Korff i potrafił uzyskać dostęp do najwytworniejszych kół towarzyskich. Na stępnie pojechał do Wiednia, gdzie figurował pod fałszywym nazwiskiem hrabiego Fer-sena. Tutaj dopuścił się również wielu nadużyć i został zde maskowany jako szuler.

W roku ubiegłym przybył Glücek do Parvża i tam uzyskał pod prawdziwym nazwiskiem posadę generalnego sekretarza w „Lidze żydowsko-rosyjskich emigrantów”. Trawion cyagle jeszcze namietnością gry, zaczął odwieżdzać tajne szulernie paryskie, a gdy znalazł się w kłopotach finansowych, sygnał do kasy owej liżi.

Uciekł wreszcie do Gdańska, gdzie go właśnie obecnie przy-trzymano.

Gdzie istnieje kara śmierci.



Kraje, w których kary śmierci niema (białe): Argentyna, Brazylja, Kolumbia, Kostaryka, Ekwador, Gwatemala, Honduras, Nicaragua, Holandia, Norwegia, Austria, Peru, Portugalia, Rumunia, Szwecja, Urugwaj, Wenezuela.

Kraje, w których kara śmierci istnieje (czarne): Belgja, Bułgaria, Kanada, Chile, Danja, Niemcy, Anglja, Estonia, Finlandja, Francja, Grecja, Włochy, Japonja, Jugoslawja, Litwa, Luxemburg, Polska, Rosja sowiecka, Hiszpanja, Węgry.

W Meksyku, Stanach Zjednoczonych, Szwajcarii (kreski) kara śmierci została zniesiona tylko w niektórych stanach (kantonach).

Gigantyczna defraudacja burmistrza

Amerykańskie miasto Beemer stało się obecnie ośrodkiem ogólnego zainteresowania Stanów Zjednoczonych. Zawdzięcza ono to swemu burmistrzowi, Pawłowi Wupperowi, który zdołał zdefaudować gigantyczną wprost sumę, wynoszącą milion dolarów. Jest to może największa defraudacja jaką kiedykolwiek zapisano w kronikach policyjnych.

Rzecz ciekawa, iż tej defraudacji dokonał Wupper nie w jakimś wielkim banku, lub jakiejś olbrzymiej firmie, lecz właśnie w Banku beemerskim, którego był generalnym dyrektorem. Pa-wel Wupper skradł cały majątek banku i przez to zrujnował egzystencję kilkuset osób.

Afera ta wywołała w Ameryce bardzo wielkie wrażenie.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W ciągu października przy-bło Warszawie 118 nowych taksówek. Ogólna liczba kursujących obecnie wynosi 2130.

Dla najruchliwszych i najnie-bezpieczniejszych punktów, — gdzie przechodniom grozi prze-jechanie przez tramwaj lub samochód, nale'y skrzyżowanie ulicy Chmielnej z Marszałkowską. Potwierdziły to w ubiegłym tygodniu dwa śmiertelne wypadki. Aby z większą bez-piecznością przechodniów w tem miejscu ustawiono trzy posterunki policyjne.

Plac Teatralny doczeka się w przyszłym roku regulacji według projektu jednego ze znanych architektów. — Nawprost głównego wejścia do Teatru

Wielkiego — urządzony będzie kwiatnik. Regulacja placu ma być w ten sposób przeprowadzo-na, aby można było na nim urządzić ruch okrężny. Cały plac będzie wyasfaltowany.

Dzielnicy komisariatów policji otrzymali polecenie spraw-dzenia, czy wszystkie domy zaopatrzone są w spluwaczki na klatkach schodowych.

Włodzimierz Kaczmar, znako-mity artysta La Szali w Medjo-lanie i jeden z najwybitniejszych śpiewaków polskich zagranicą, którego publiczność warszawska przyjmowała entuzjastycznie na scenie Opery, po swym ostatnim występie jako Mefisto w „Fauscie” opuścił Warszawę, udając się do Medjolanu. (se.)

Dawna stolica mściwych Chińczyków umiera.

Los Aten, Kartaginy, Jero-zolimy, a w pewnej mierze i Rzymu świadczy, że wielkie miasto jak każdy, żywym orga-nizmem ma swój kulminacyjny o-kres rozwoju, a potem zaczy-na kurczyć się i nieraz zupełnie zanika.

Takiem zamierzającym obecnie miastem jest Pekin. Rząd nacjonalistyczny w Chinach po odniesionem zwycięstwie przeniósł siedzibę władz centralnych do Nankinu...

Pekin, zdekradowany do rzędu miast prowincjonalnych zamiera i pustoszeje...

licja, chcąc przeszkodzić dal-

szemu upadkowi ruchu handlo-wego w dawnej stolicy Chin, zabroniła zamknięcia sklepów, ale nie zdołała zanobiec maso-wym bankructwom.

Przeszło 6000 rodzin opuściło Pekin.

Komorne za mieszkanka zna-cznie się obniżoło, co fatalnie odbija się na stanie finanso-wym właścicieli domów.

Wzrost bezrobocia i nędzy przyczynia się do wzmocnienia bandytizmu.

Napady bandyckie i włama-nia są na porządku dziennym.

W okolicach Pekinu setki ty-sięcy ludzi cierpi głód.

Piękna asystentka wpakowała sobie kulę w serce.

Ze Lwowa donoszą: Onegdaj przed południem wła-dze policyjne zostały powiadomo-nione o sensacyjnym samobój-stwie popełnionym wśród nie-zwykłych okoliczności w atelier dentysty - technika Kazimierza Zanderera w rzeczywistości przy ul. Żybkiewicza 45. W atelier tem zajęta była od kilku lat w cha-rakterze asystentki 25-letnia Kazimiera Fagiewiczówna, osoba nieprzeciętnej urody, a którą jej pracodawca nawiązał romans miłosny i ostatnio uwa-żał ją za swą narzeczoną.

Wczoraj rano z niewyjaśnio-nych narazie bliżej przyczyn Fu-giewiczówna rzekomo z domu rodziców Zanderera przyniosła do atelier rewolwer i po jakiejś sprzeczce w oczach swego narzeczonego

strzeliła do siebie w serce, zar nienaradzony jej zdołał prze-szkodzić.

Strzał był śmiertelny.

Przerażony p. Zanderer zawiadomił natychmiast policję. — Wkrótce przybyła komisja policyjno - lekarska. Rewolwer, z którego padł strzał znaleziono pod kanapą.

Ten fakt, jak i wiele innych towarzyszących tej tragicznej scenie spowodował, że władze policyjne wdrożyły dochodzenie

MIMOZA

Dziś i dni następnych!

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! Arcydzieło filmowe, będące obecnie największą sensacją stolicy europejskich.

„Igrzysko namietności” DOLORES DEL RIO I WIKTORA Mc. LAGLENA.

WIELKI EVENTEMENT! Potężne zmaganie się dwóch stuprocentowych typów

Następny program: „ZDRADA”

ROBERT DIEUDONNE. Kusicielka.

Odetta Kurlier miała wraże-nie — które nigdy nie myli mło-dej kobiety — że na ulicy idzie za nią uwodziciel. Ujrzała go w szybie wystawowej: wysoki mężczyzna o uśmiechu święto-szka, który wydawał się zre-szta dość zadowolony ze swo-jej osoby.

Odetta nie odczuwała żadnego niepokoju: ten głupek z pewnością nie był ani brutalnym ani lotrem. Prostu mężczyzna bez zajęcia, który szukał przygody. Powiedziała by na-wet, że był śmiesznie nieśmia-ły, bo oto od dziesięciu minut szedł za nią i nie zaczął ją jeszcze ani jednym słowem.

Pomyślała: „Masz ochoję podreptać, mój chłopce, to po-wól sobie. Postaram się, byś się przespacerował!”

Był piękny dzień jesienny. Odetta szła ulica de Rome kro-kiem rzeźkim, z torebką pod pachą. Miała zamiar zatrzyma-nia się na bulwarze Haussmann bez określonego zamiaru, tak jak wiele innych kobiet odwie-

dza magazyny, gdzie w rezulta-cie zatławiają jakieś zakupy.

Mówi się wówczas do męża „rozumiesz mój drogi, nie mog-ląm ominąć podobnej okazji...” Na co mąż odpowiada: „W isto-cie, taka okazja!”

Jednakże, ponieważ ciągnęła za sobą milczącego zwycięzcę, Odetta zmieniła swój program: chciała wyczerpać jego wytr-wołość, przekonać się, jak dłu-go gonić będzie jej ślady; wci-snęła się pomiędzy tłumy, skie-rowała się w stronę Operv, szybko przebiegła ulicę i posta-nowiła dojść aż do ulicy Rivoli. Oto wszystko.

Śmiać jej się chciało, gdy w szybach wystaw sklepowych widziała tego głupiego młodzie-niaszka, który stale zachowy-wał dystans czterech kroków i nawet w miejscach, gdzie za-trzymywał się musiała dla prze-jścia ulicy, nie zbliżał się, ale przeciwnie zdawał się ucie-kać od niej.

Zapytwała siebie, co my-słał. Czy przypuszczał, że prze-mówi pierwszą?

Była to pewnego rodzaju czelność: za kogo ją miał?

Zaczynała denerwować się zlekka.

Jak można być do tego stop-nia głupim! Jeśli idzie się za ko-biętą, trzeba się odezwać, choć by się miało być narażonym na odprawę. Ale do czego prowa-dził ten upór? Dokąd że go za-wlecze?

Uwolnić się od niego, wcho-dząc do magazynu? Ale poco uwalniać się od niego? Nie prze-szkadzał jej, chwala Bogu! Mia-ła wrażenie że onowadza wier-nego psa i, raz jeden, odwróci-ła się nawet, aby sprawdzić, czy jest za nią jeszcze. Był tu jeszcze; zrobił miłe obojętna, jak człowiek, którego przypa-dek zmuszał iść ta sama droga, co ona.

Przekonam się, czy pój-dzie za mną na lewy brzeg rzeki.

Przeszła przez Pont Royal ogrodem. Zatrzymała się przy policjancie przed wejściem na chodnik wybrzeża. Szedł tuż za nią. Wydało jej się nawet, że coś powiedział; odwróciła się zwo: — Co pan mówi? — Nic, pani.

Zaczerwienił się do same u-szy. Policjant zmierzwił go po-gardliwym spojrzeniem. Gdy Odetta ruszyła na leżdnie wol-

na od pojazdów, zatrzymał się chwil kilka, dla utrzymania dys-tansu, a potem poszedł za nią.

Początkowo Odetta odczu-wała ironiczne współczucie dla tego pełnego szacunku wielbi-cielu. Teraz irytował ją. Co zna-czyła ta wytrwałność skoro wy-dał się zmieszany i zbity z tronu okazja do przemówienia, której dostarczyła mu sama, odzywając się do niego pier-wszą? Czy żartował sobie z niej? Nie wyglądał na to. A zatem?

W chwili, gdy nareszcie zde-cydowała się wejść do wielkie-go magazynu, zatrzymała się tak raptownie, że niemal po-traciła go.

Odwróciła się, zarumienio-na z irytacji, zupełnie szczerzej i rzekła mu sucho: — Pani, zaczynam mieć te-go dosyć. Idzie pan za mną od bulwaru Batignolles. Uważam to za rzecz nie do darowania i mówię panu otwarcie, że jest pan osem!

Wysoki młodzieniec najwy-raźniej nienawidził skandalu; bełkotął zdania bez związku, wymówki bez sensu: — Nie odezwałem się na-wet do pani...

Tego już było za dużo dla Odety; rzuciła mu impulsywnie: — O to właśnie idzie... Było zapóźno cofnąć te sło-wa.

— Oto właśnie idzie. Gdyby się pan był odezwał, byłabym mu odpowiedziała tonem, któ-ryby od razu panu dał do zrozu-mienia kim jestem. Jest pan za-tem na tyle głupi, gdy przypu-szczasz, że dość iść za mną, by mnie podbić?

— Ależ nie... Nie słuchała go już.

— Inne kobiety może przy-zwyczyły się do łatwych zwycięstw? Pragne pana za-pewnić, że nie jest to w moim guście...

— Ależ oczywiście, proszę pani.

— Co znaczą zatem pańskie zachowanie... ta wytrwałność czelna... dziwna? Zawałał się na chwilę.

— Chciałbym pani wytłuma-czyć...

— Czas na to najwyższv... — Lekarz przepisał mi dwu-godzinny spacer codzienny. Nie ma nic nudniejszego nad co-dzienny, samotny spacer, od-hywany machinalnie na tej sa-

mej ulicy, mimo tych samych zawsze sklepów. To też, wy-chodząc z domu, rozgladam się zawsze za młodą kobietą, któ-raby mnie poczłazna, skusiła iść za sobą. Stała się to wów-czas przechadzka niezwykła, nie wiem dokąd mnie zaprowa-dzi, gdy tak ide, krok w krok za nią — o, z szacunkiem zupeł-nym, jak się pani o tem prze-konała, a gdy stracę swoją ku-sicielkę, szukam drugiej, a po dwóch godzinach oouszczam ta, której nie uirze, może nigdy więcej. Wolam auto i wra-cam do domu...

— A zatem, — rzekła Ode-ta — narzucał mi się pan tak długo dla higieny?

— Nie przypuszczałem, że more być natężony...

Młoda kobieta spojrzła na wysokiego chłopca, wruszyła ramionami i szybko weszła do sklepu.

Wydało się młodemu, zbyt nowocześnie ubranemu wielbicielowi, który został sam na chodniku, wydało mu się — choć nie był tego zupełnie pewny — że wy-codziła przez zeb:

— Szkoda...

Thum, L. M.

Niema dnia bez katastrofy samochodowej. Karambol na szosie.

Lódź, 8 listopada. W dniu wczorajszym około godziny 7 rano na szosie Opatówek — Koźminek, pod Kaliszem wydała się katastrofa samochodowa. Oto autobus pasażerski „Express” L. D. 80745, stanowiący własność niejakiego Chaima Bruksa z Koźminka, zderzył się z samochodem osobowym Kalinowskiego z Kalisza.

Wskutek zderzenia autobus wywrócił się i wpadł do przydrożnego rowu przynajmniej pasażerów, z których czterech uległo lekkim obrażeniom ciała. W samochodzie osobowym został poważnie uszkodzony motor.

Rannym udzielił pomocy lekarz z Opatówka.

Winę wypadku ponosi szofer autobusu. Pociągnięto go do odpowiedzialności.

Zapałki w stodole to lont przy dynamicie.

Lódź, 8 listopada. Ubiegłego wieczoru we wsi Pusta, gminy Grabów, w powiecie Łęczyckim wybuchł pożar w zagrodzie Marjanny Kałużniak. Zanim przybyła straż ogniowa ogień, który wyrwał się z kuchni, objął dom mieszkalny, obórę i chlewy, zagrażając poważnie sąsiednim zagrodom.

Pożar zlikwidowano około północy. Z całej zagrody Ka-

Spadek z tamtej strony oceanu wykoleił młodą dziewczynę.

Lódź, 8 listopada. Wczoraj po południu na szosie Skaryszewskiej, pod Kaliszem, znalazła się bez opieki ciężka dziewczyna.

Przed rokiem otrzymała z oceanu wiadomość o śmierci swej siostry, która zapisała jej w testamencie przeszło 10 tysięcy dolarów. Po odebraniu spadku ulegając namowom kochanka Adamkiewiczówna bawiła się z nim wesoło. Gdy pieniądze spotniały kochanek zbiegł.

Adamkiewiczówna pozostawiona bez środków do życia stoczyła się w bagno i stała się zwykłą nierządnicą.

Mimo to nie przestała kochać tego, który ją okradł i z tęsknoty za nim otrula się sublimatem.

Podróższy wycemigowała do Ameryki, gdzie wkrótce dorobiła się fortuną. Tymczasem Marjanna po śmierci nia-

ni znalazła się bez opieki ciężka dziewczyna.

Przed rokiem otrzymała z oceanu wiadomość o śmierci swej siostry, która zapisała jej w testamencie przeszło 10 tysięcy dolarów. Po odebraniu spadku ulegając namowom kochanka Adamkiewiczówna bawiła się z nim wesoło. Gdy pieniądze spotniały kochanek zbiegł.

Adamkiewiczówna pozostawiona bez środków do życia stoczyła się w bagno i stała się zwykłą nierządnicą.

Mimo to nie przestała kochać tego, który ją okradł i z tęsknoty za nim otrula się sublimatem.

Podróższy wycemigowała do Ameryki, gdzie wkrótce dorobiła się fortuną. Tymczasem Marjanna po śmierci nia-

KRATKICZKI

Sznur dobry? — Powieś się pan!

Czasem telefon zamienia się w narzędzie tortur.

W dniu 18 lipca 1928 r. nie mógł pan Jankiel Lew pomyśleć inaczej niż z uczuciem zgrozy i nienawiści. Fatalny ów dzień był początkiem jego martyrologii telefonicznej. P. Lew spoczywał na kanapie, oddając się błogiej drzemce poobiedniej, gdy naraź zadzwo nił telefon. Postępując z racji początków reumatyzmu i artretyzmu dzwignął się p. Lew z łóża spoczynku i ujął słuchawkę.

— Tu biuro naprawy. Chcieliśmy poinformować, czy sznur pańskiego aparatu jest w porządku i cały.

Owszem. Jest w porządku, rzekł p. Lew, obejrzawszy sznur dokładnie.

— W porządku? No to się pan na nim powieś.

P. Lew omiemał.

To był pierwszy kawał. Odtań zaczęła się męczarnia. Nazajutrz znowu zadzwo nił telefon.

— Tu mówi „Ostatnia Postuga”: kiedy mamy przyjechać po trupa?

— Pana Jankla Lewa. Przecież on umarł dzisiaj w nocy. Pełk z złości!

P. Jankiel Lew zemdał. Słuchawka wypadła mu z ręki.

POSZUKIWANIA.

Znienawidził telefon. Sam do aparatu nie podchodził, kazać wyręczać się członkami rodziny. Na dźwięk dzwonka telefonicznego dostawał nerwowych drgawek. Byłby może nawet usunął aparat z mieszkania swego zupełnie, ale nie mógł tego uczynić przez wzgląd na klientów. I oby zresztą w mieście powiedziiano. Aha! Jankiel Lew zrobił plałte. Nawet telefonu nie ma! Oj, źle jest z nim pewnie, jeżeli nie może za telefon zapłacić.

Kto jednak był sprawcą tych kawałów? Oto była zagadka, która naderwyszystko dręczyła p. Lewa. — Gdybyśmy wiedzieli, gdybyśmy wiedzieli! Kosiłbyśmy mu połamali, pasy bym z niego żywcem zdzierali i rany solą posypywał.

Pilnie badał swych znajomych, zwłaszcza tych, z którymi pewnego czasu pozostawał w nieco złych stosunkach. I wreszcie po długich badaniach i poszukiwaniach doszedł do wniosku, że to nikt inny nie zaturuwa mu życia, jak tylko Maurycy Hechtman. Ów Hechtman pozostawał z Lewem w stosunkach handlowych. Stało się, że w posiadaniu Lewa znalazły się weksle z wystawienia Hechtmana na sumę kilku tysięcy złotych. Ponieważ Hechtman nie zdążył zaciągnąć pożyczki, przeto Lew oddał je do pro-

testu a następnie do sądu i do komornika. Skończyło się na tem, że Hechtmana zlicytowano.

SKANDAL.

W dwa tygodnie później zaczęto Jankla Lewa dręczyć upiornymi telefonami. Wreszcie przebrała się miarka. Gdy dnia pewnego ktoś zadzwonił i poprosił do telefonu pana L. o sobiście a gdy ten podszedł — to poradzono mu żeby uciekł na pustynię i ryczał. Niezszeszany kupiec jak szalony wybiegł na ulicę Piotrkowską bez kapelusza, za to z grubym kijem w garści. Przy rogu Cegielnianej natknął się na Hechtmana. Bez żadnych wstępów wyrzwał go kijem w plecy. Hechtman zrazu zdębiał a następnie zaczął krzyczeć i wzywał pomocy policji. Przybiegli posterunkowy i obu panów odprowadził w asyście mnogich gapiów do komisariatu. Po spisaniu protokołu obu wypuszczono.

Niezależnie od powyższego Hechtman zaskarżył Lewa do sądu o pobicie. Lew tłumaczył się tem, że Hechtman zaturuwał mu życie skandalicznymi telefonami. Sąd uznał jednakże, że takie domniemanie nie jest dostateczną podstawą do objawiania bliźniego kijem po grzbiecie w jasny dzień na ulicy i skazał Jankla Lewa na 100 złotych grzywny względnie dwa tygodnie aresztu.

Sa-wicz.

Zebrania kontrolne.

Jutro winni się stawić przed komisją kontrolną nr. 1, urzędująca przy ulicy Leszno nr. 9 mężczyźni rocznika 1903, zamieszkałi na terenie 4 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery: A. B. C. D. E. F. G.; przed komisją kontrolną nr. 2, urzędująca przy ulicy Nowo-Cegielnianej 51 wszyscy rezerwiści rocznika 1899, zamieszkałi na terenie 1. 4 i 7 komisariatów P. P.; przed komisją kontrolną nr. 1, urzędująca przy ulicy Nowo-Targowej 15 mężczyźni rocznika 1897, zamieszkałi na terenie 2. 3. 5. 8, 9 i 11 komisariatów P. P. o nazwi-

skach na litery: M. N. O. P. R. S. T. U. W. Z.; przed komisją kontrolną nr. 2, urzędująca przy ulicy Konstantynowskiej 62 mężczyźni rocznika 1888, zamieszkałi na terenie 2. 3. 5. 8, 9 i 11 komisariatów P. P. o nazwiskach na literę E. F.

REJESTRACJA rocznika 1908.

Jutro winni stawić się zamieszkałi w obrębie 8-go komisariatu policji o nazwiskach na litery T. U. W. Z.

Dr. Lewkowicz

Choroby skórno, wenerycz. i płciowa KONSTANTYNOWSKA 12, tel. 55-52. Przyjmuje od g. 9 — 11 od 6 — 8, dla pań od 4 — 5. Dla niezamożnych ceny lecznic.



FABRYKA LUSTER I ODLEWNI SZKŁA J. Kukliński ŁÓDŹ Zachodnia 22 Tel. 78-11.

poleca cenach najniższych lustra, trena, toalety; jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble polecyjne oraz całkowite urządzenia najnowszymi stylów.

Zakład Tapicerski.

Odnowienie i poprawianie luster z przeniesieniem do domu. Sprzedaż na raty i za gotówkę.

Zbrodnia 19-letniego wyrostka. Uderzeniem orczyka zabił kolegę.

Lódź, 8 listopada. W dniu wczorajszym około godziny 7 wieczorem we wsi Kalimien, gminy Staw, w powiecie kolskim dokonano zabójstwa. Oto pomiędzy dwoma młodymi wieśniakami 18-letnim Józefem Bruclarskim i 19-letnim Józefem Bilskim wywiązała się sprzeczka na tle rywalizacji o względy córki soltysa z sąsiedniej wsi.

W pewnej chwili Bruclarski uderzył przeciwnika w twarz zaczął uciekać. Spoliczkowany Bilski pochwycił stojący pod chałupą orczyk rzucił się w pościg za uciekającym i dopędzwszy uderzył go w głowę. Bruclarski upadł. Rozwścieczony morderca kilka ponownie ciosami zmiażdżył swej ofierze dosłownie głowę.

Dezterter na widok policjanta dostał gęślej skórki. Udaremniona ucieczka.

Lódź, 8. 11. Od dłuższego czasu zandarmemja bezskutecznie poszukiwała zbiegłego z szeregów deztertera Eustachjusza Kubalę, zamieszkałego we wsi Gacki pod Radomskiem.

Tymczasem ścigany dezterter ukrywał się w domu rodziców.

W dniu wczorajszym Kubalę, mający również na sumieniu nie mało kradzieży, przyjechał do Radomska, gdzie usiłował sprzedać kilkanaście gęsi skradzionych niejak. Maciejowi Knasiowi mieszkańcowi wsi Gacki.

Na widok policjanta Kubalę przestraszył się i porzucając gęsi zaczął uciekać. Policjant zatrzymał jednak zbiegę pod groźbą ujęcia broni.

Po przeprowadzonym dochodzeniu Eustachjusza Kubalę, ka ranego już kilkakrotnie za kradzieże i dezercję, okutego w kajdany, przesłano do dyspozycji władz wojskowych.

Dr. HELLER

ULICA NAWROT 2. Choroby skórno i weneryczne. Przyjmuje do 10 r. i 4 — 8 wiecz. w niedz. 11 — 2 po poł. Panie 4 — 5. Dla niezamożnych ceny lecznic.

JULIAN KRZEWIŃSKI. 16) JADZIA Z ZAŁĘKĄ.

Powieść.

— A jakże — odparła zapytana — co niedziela masz kinematograf. Wszystkie dziewczyny bardzo to lubia. Tylko która się źle prowadzi, albo jest nieposłuszna, to kina jej się wścieka w niedzielę.

— Nawet nie leia w skórę? — No, jak jest za co, to czasem która dostanie porządna rzniętkę. Ale poco się narażać? Ja, na przykład, nigdy nie tylko w skórę nie dostawałam, ale nawet marnego słowa nie usłyżalam.

— Dlaczego? — Bo ja mam „dobry grunt”. — Co masz? — „Dobry grunt”. Tak mówiły przełożone i ksiadz kapelan też tak się o mnie wyrażał. — Że masz dobry grunt? — Tak.

Jadzi oczy zaczęły się kleić. Jej przemoczone ubranie już zdążyło wyschnąć przy ogniu. Skuliła się w niewzrogdnej pozycji na dnie kanalizacyjnej rury i zaczęła marzyć o tem, iż może ona też ma ten jakiś „dobry grunt”, o istnieniu którego dotąd nie wiedziała... Może wobec tej zalety ukrytej a nieznannej dla niej — dostawsz się do zachwalanego przez przygodną znajomą domu — poprawy — uniknęłaby też takich przykrości, jak bicie w skórę, a zatem miałaby codzienna strawę zapewnioną, ciepły kat, opiekę, nawet naukę; a co niedzielę w dodatku — kino...

Zanim się zdrzemnęła na dobre, skryształizowała się już w jej umyśle postanowienie, iż zaraz na drugi dzień rano da się dobrowolnie aresztować, przysięga się do wczorajszej kradzieży i ucieczki z pod strażi.

Zasnęła i śniła o wygodnym czysto zasłanem łóżku, o obfitem, smacznem jedzeniu i srebrnym ekranie, na którym czarodziejskie cienie układały się w fantastyczne owności z tysiąca i jednej nocy. W pewnym momencie gwizdki policyjne i hałasy na całym terenie „magistrackiego hotelu dla bezdomnych” zbudziły z tych miłych marzeń Jadzie.

— Wylazcie z rury! Powoli, pokolei! Nie pchać się! — dał się słyszeć głos kierownika obławy w wylotu rury, która Jadzi służyła tej nocy za dom mieszkalny.

W pewnym momencie gwar,

jakiego zapanował w tej kwatrze bezdomnych stolecznego miasta Warszawy, został urozmaicony zaśmiewaniem w związku z aresztowaniem starego włóczęgi, który w rurze kanalizacyjnej, numer 3 odkrywał rolę dyrektora hotelu i bufetowego. Widocznie stary wvga nie dość chętnie poddał się konieczności pójścia na policję z całą partią bezdomnych lokatorów „magistrackiego hotelu” przy trzecim moście, gdyż wygramoliwszy się z wnętrza żelaznej rury, podstał nogę policjantowi i chciał puścić się wdół ulicy Smolnej.

— Łańcuszki! — padł rozkaz kierownika obławy i starry „herbaciarz” w kajdankach stanął w rzędzie wraz z tymi, którzy poprzednio zostali wyciągnięci z rur kanalizacyjnych na światło łamó lukowych. Instykt samozachowawczy ka zał Jadzi narazie zaostrzył cały spryt i zreczność wrodzoną, aby skorzystać z łada nieuwagi „hintów” i wykaraskać się z fatalnego potrzasku, jakim stała się dla niej przypadkowo rura kanalizacyjna, której obu wylotów pilnowali teraz „łapacze”. Ale zanim coś uplanowała, przypomniała sobie swe postanowienie przed zaśnięciem, iż odda się dobrowolnie.

Na czworakach zaczęła więc pełznąć ku okragłemu otworowi, przez który wpadało do czarnej czeluści rury trochę światła z zewnątrz tego nieproporzowanego hotelu bezdomnych.

Wtem uczuła, że ktoś ją po ciągnął za spódnice.

— Czego? — sntwała, nie rozróżniając nic w ciemności.

— To ja — usłyszała szept tej dziewczyny, z którą zaraz na wstępie tutaj zawarła była znajomość.

— Jeżeli cie w policji poznają, coś tv wczoraj majstrowała, to powiedz, że to ja cie namówiłam do kradzieży. Dobrze?

— Zrobione — odparła Jadzia i pomaszerowała ku otworowi rury na czworakach bez wahania...

V.

Gierek, padłszy na trawę skwerku podczas gonitwy za uciekającą Jadzią, podniósł się zaraz i pobiegł za debiutantką w dolinlarskim fachu; nie słuchał przekleństw przygodnego łapanca, który na amatora puścił był się w pogoń za małą złodziejką. Niestety, potknął się o padającego Gierka Martusa, przez co przedmiot polowania wślizgnął mu się w mo-

mentcie, kiedy już, już miał go ręką za skrecony warkocz uchwycić.

Gierek dobrze wiedział, jak jego przyjaciółka skradzioną torebkę podała w przelocie spacerującej po rogu ulicy Brzeskiej — damie. Poznał w dziewczynie, która skwapliwie skryła zdobycz Jadzi pod swoją chustką, córkę owej Włoskowskiej, która niedawno proponowała Gierkowi zarobek półzłotowy za zanieśenie „wałówki” dla uwiezionego Walusia, zwanego „Małą Stópką”. Gdy cała pogoń minęła ich oboje, Gierek zwrócił się do Idalki i pociągnął ją delikatnie za róg chustki. Ona sprczyła ze zdziwieniem na nieletniego chłopca. Myślała, że ten smarkacz zaczepia ją, jako „kobietę”.

— Nie dla psa kielbasa! — zawołała ze śmiechem i zwróciła się do koleżanki do fachu, która ją właśnie miała w przeciwną stronę:

— Widziałaś kiedy, Franka, takiego amatora? Odstepuję ci takiego gościa. Nie lubie szcześniaków.

— Ja nie o to — zaprzeczył skwapliwie Gierek — Ja o tę torebkę.

— Jaką znów torebkę? — oburzyła się dziewczyna, marszcząc brwi, gotowa mu oczy-

w jednej chwili wydrapać. — Taś ty złodziejaszek? Chcesz bliednej dziewczynie zrabować woreczek?

— Cst! Niech pani nie krzyczy. Poco robić zaraz „publikę”? Zaraz wytłumaczę. To Jadzia „wodniak” dla mnie grypsła ten woreczek. Rozumie pani?

— Idź, szczeniaku! Bo cie każę aresztować! Chcesz wymusić!? Ale ja się nie zlekne. Nie bój się, ja tu tylko krzykne, zaraz się znajdzie taki, co ci kości połamie, złodzieju!

— Pani mnie nie poznaje? Ja byłem niedawno u pani mamy, Włoskowskiej z Jadzią.

Idalka przypatrzyła się uważnie chłopcu, gdy znalazł się pod latarnią. Przypomniała go sobie.

— Więc czego chcesz? — sntwała.

— Chce dostać cześć, co mi się należy?

— A bo ja wiem, co to jest warte?

— I ja nie wiem. Chodźmy do was, do domu, to się obrachujemy.

— Ojoj! Jakiś ty przemyśły wy. Może ciciałbvs połowe? Boje się, że sie nie uchowasz. Ty wiesz, ile płaci fachowy paser za skradzione rzeczy?

(d. c. n.)

SPORT
Jak piłkarze łódzcy obchodzą 10-lecie Niepodległości Polski.

Jak się dowiadujemy Zarząd Łódzkiego Okr. Zw. Piłki Nożnej postanowił narówni z innymi związkami i instytucjami, godnie uczcić rocznicę niepodległości Polski.

Dzień P. Z. P. N. Ł. K. S. -- Reprezentacją Łodzi.

Dowiadujemy się, że stosownie do polecenia P. Z. P. N. w dniu 11 listopada z okazji 10-lecia Polski na boisku W. K. S. o godz. 14-tej odbędą się zawody na rzecz P. Z. P. N. pomiędzy

Robotnicze piłkarskie mistrzostwa Warszawy Marymont zwycięzca.

Po niedzielnych rozgrywkach Marymont zdobył już definitywnie mistrzostwo robotnicze Warszawy w klasie A. Drugie miejsce zajęła Skra, 3) Ruch, 4) Pociąg.

Brak ogłady u piłkarzy. Większej rycerskości wymagać należy od sportowca.

Rzadko czyta się o zdarzeniach bohaterskich w popularnej na całym świecie piłce nożnej. Był już fakt, że piłkarz podczas zawodów wyczerpywał się do ostatnich sił i dopiero w szatni

„Zatoka Śmierci” na ekranie „Splendid”.

Film, wyświetlany w Kinoteatrze „Splendid” jest bezspornie dziełem sztuki wysokiej miary. Jest to obraz dokumentalny, który z prawdziwą ścisłością i szczerością utrwalił w pełnych groź i olbrzymiego wysiłku sytuacjach te prawdy, które już dziś należą do historii.

TEATR MIEJSKI

„Danton” R. Rolland’a grany będzie dziś oraz w niedzielę o godz. 4 po południu. Ceny popularne. „Proces Mary Dugan” grany będzie raz jeszcze jutro wieczorem. Ceny popularne.

TEATR KAMERALNY.

Ostatnie występy Adwentowicza w „Mistrzu” odbędzie się dziś, t. j. czwartek oraz w niedzielę o godz. 8 po południu (ceny zmniejszone) i w niedzielę

Ciekawe spotkania bokserów. Nowy pięściarz w Polsce.

Do Polski przybył nowy pięściarz zapowiadający się bardzo dobrze. Zwiąże się on Baran, posiadał przez dłuższy czas mistrzostwo okręgowe Francji północnej, a obecnie powrócił z emigracji do Polski.

Echa przykrych awantur na meczu. Ukaraný klub.

W związku z zaciściami na zawodach LKS.B.W. — SSKM w dniu 30 września ukarani zostali LKS.B.W. tak następuje: a) prezes LKS.B.W. obowiązuje w imieniu zarządu i sekcji piłki nożnej swego klubu

SPORT W KILKU SŁOWACH.

(-) W niedzielę sędzią: Legia — Polonia p. Arcyński, Warszawianka — I. F. C. dr. Nie

Carpentier znów w ringu bokserkim. 10 tysięcy funtów szterlingów za występ

„Daily Express” donosi, że francuski mistrz boks. Carpentier bawiać obecnie w Londynie. W tym celu rokowania w sprawie swego udziału w meczu bokserkim z angielskim mistrzem ciężkiej wagi, Philem Scotem.

„Spadkobierca Casanowy” na ekranie „Capitol”.

Tengenre obrazów zawsze liczyć może na powodzenie i zawsze ma rację bytu, jako jeden z najbardziej odnowiających wewnątrz istocie kina, stanowiczo w swem założeniu emanacje ruchu i szybkości. Imponująca pomysłowość scenariusza „Spadkobiercy Casanowy”

RADJO-KĄCIK.

Czwartek, 8-go listopada. Warszawa, 1111 m. — 11.56 Sygnal czasu z warszawskiego obserwatorium astronom. komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.05 Odczyt organizatorstwa Min. W. R. i O. P. dla młodzieży szkolnej p. t. „Jak pracować w kooperatywie szkolnej i co z tego wynika?”



NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ. Londyn 43.25, Zurych 58.25, Berlin 46.90 — 47.30, wyplata na Warszawie 47.00 — 47.20.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy York 4.84 13/16, Holandia 12.03 3/8, Francja 124.15, Belgia 34.89 1/4, Włochy 92.60.

Waluty dewizy i złoto.

Na zebraniu giełdy walutowej popyt był większy tak na dewizy, jako też i na dolary Stanów Zjednoczonych. Kursy dewiz europejskich normowały się nieledniolcie.

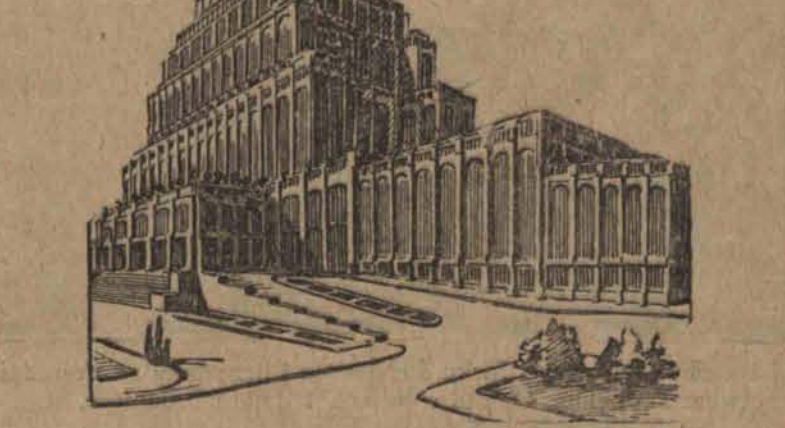
DOLARÓWKA MOCNIEJSZA. LISTY ZASTAWNE SŁABSZE.

Przy mało ożywionych obrotach 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna miała tendencję słabszą, straciła bowiem dalsze 50 gr., wprost odwrotnie działo się w Dolarówce, na którą ujął się kurs podniósł się o 5 gr.

AKCJE PRZEWAŻNIE W ZAFIAROWANIU.

Rynek wartości dewidendo wych był w dalszym ciągu za niedbany. Podąż, chwilami dość natarczywa, przyczyniła się do dalszej niżli walorów nawet poważniejszych przed-

Drapacz chmur w stolicy Niemiec.



W Berlinie przystąpiono do budowy olbrzymiego dworca wskiego na 80 mtr. który będzie największym tego rodzaju budynkiem na świecie. (H)

U grobu znakomitego muzyka.



Grobowiec Schuberta na cmentarzu centralnym w Wiedniu.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Miejski: Dzieje Grzechu. Kameralny: — Mistrz. Teatr Popularny: — Małka Szwarcenkopf. „Apollo”: — Niewolnicy carskiego knuta. Pocz. seansów: o godz. 4. 6. 8 i 10. Casino: Katusze Miłości. „Czary”: — Demoa kopalni złota. Pocz. seansów: o godz. 4. 6. 8 i 10. „Corso”: Postrach dzielnicy zachodu. Pierwszy seans 4-ta ostatni 9.30. „Capitol”: Spadkobierca Casanowy. Grand Kino: Skrzydła. Luna: Burza. „Ludowy”: Kwiatarka z Neapolu. Pocz. seansów o godz. 5 i odt. a. o Miejska Galeria Sztuki: — Wystawa Sztuki Belgijskiej. „Oświatowy”: Przedpiekle. Pocz. seansów: o godz. 4. 6. 8 i 10. „Palace”: Cienie Haremu. „Resursa”: Svengali. „Splendid”: — Złotka śmierci. Pocz. seansów: 4.30. 6.30. 8.15. 10.00. Kino Sp. Prsa. Państw.: Dama z rekordem światowym. Pocz. seansów: 4.30. 6.30. 8.15. 10.00. „Wodewil”: Tulaczka księżny Trubeckiej.

WINSZUJEMY:

Jutro: Teodorowi Wschód słońca 6.43 Zachód 15.55 Długość dnia 10.46 Ubyło dnia 6.21 Tydzień 45.

LECZNICA.

LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY przy Górnym Rynku.

Piotrkowska 294, tel. 22 - 89 (przy przystanku tram. pabjańskich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote.

Wizyty na miasteczko — Zabiegi i operacje od umowy. Koleje światline. Naświetlania lampą kwarcową, Roentgen. Zęby sztuczne, korony, złote, platynowe i mostki.

Pierwsza poczta lotnicza między Ameryką a Europą.



List nadany z Nowego Jorku do Niemiec i przesłany za pośrednictwem Zeppelina. Oplata wynosiła 1 dolara 5 centów.

Założyciel i wydawca: Jan Stypułkowski Redaktor naczelny: Franciszek Probst

SZKOŁY TAŃCA NIE ROBIĄ KOKOSOWYCH INTERESÓW.

Niedola dzieci Terpsychory.

Odkąd istnieje taniec (a istnieje przypuszczalnie od początku świata), są i tancerki. Z konieczności wyłonił się więc zawód dla kobiet, weźmy np. tancerki

w świątyniach pogańskich. Na wschodzie Azji, u Jajawczyków na Celjonie, (nie należy również zapominać o zawodowo kształconych gejszach w Japonii), wychowywano celowo tancerki do świątyni, które w miarę potrzeby wypożyczano również na uroczystości świeckie. I w Grecji musiano już w starożytności zajmować się tą sztuką, bo wiadomo przecież, że w Atenach przy uroczystościach religijnych tańczyły kobiety.

W 3-cim wieku przed Chrystusem istniały w Rzymie szkoły tańca, które, jak twierdzi Macrobius, cieszyły się wielkim powodzeniem i kobiety kształciły zawodowo w tym fachu. Za czasów cesarstwa, jak opiewa wiadomość, było w Rzymie w 4-tym wieku 1000 tancerek. A dochody miały te panie do pozazdrosczenia. Zdolniejsze zarabiały wprost bajajskie sumy.

Weźmy np. Dionizję, sławną tancerkę za czasów Sullii, której pensja wynosiła 50.000 zł. (na nasze pieniądze).

I w Europie były w średniowieczu zawodowe tancerki, które z wędrownymi artystami objeżdżały kraj i występowały poczęstki na placach lub zabawach ludowych jako linoskoczki lub tancerki pro-

dukujące tańce niezbyt skromne. O tych trudno przypuścić, aby ich pensje były luksusowe, starczyło im zaledwie, jak się to mówi, z ręki do ust.

Zyły z żebraniń, z przygodnych dochodów i napewno nie były chlubą ówczesnej kultury.

W Europie stała kultura tańca w średniowieczu na ostatnim planie. Dopiero, kiedy się wyższe sfery (mniej więcej od r. 1400) tańcem zainteresowały i nastąpiły tańce cechowe, zmieniło się pod tym względem. Ale i wtedy nie było jeszcze

zawodowych tancerek i mężczyźni zastępowali na scenie taneczne role kobiece. Dopiero pod koniec 17-go wieku odważono się na publiczne występy tancerek.

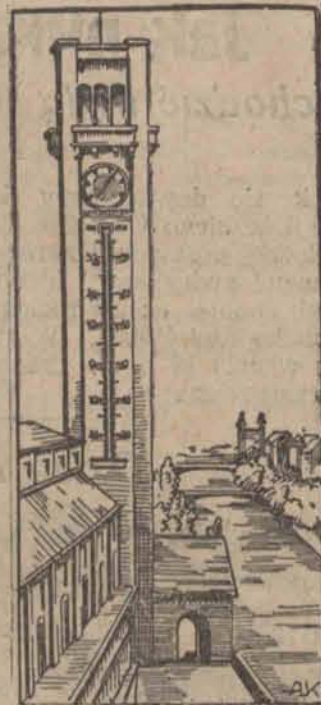
Odtąd zaczyna się zdobycie sceny przez kobiety, które zasłynęły jako artystki w sztuce tańca, jak np. Salle i Camargo. Ostatnią zaangażowano w paryskiej operze jako pierwszą kierowniczkę baletu w r. 1730. Jakimi dochodami mogły się poszczycić ówczesne koryfeuszki, niech wystarczy fakt, że Salle otrzymała za ostatni występ w Londynie 200.000 fr. Z czasem

pomnożyła się liczba kobiet, traktujących taniec jako zawód i stanowiła większą część baletów.

Z końcem 19 w. rozszerzyły się występy tancerek na wariet i sale koncertowe, czyli że i zapotrzebowanie w tym zawodzie było większe. W każdym razie kariera to trudna i nawet najslawniejsze tancerki, jak opiewają ich pamiętniki, często musiały walczyć z niedostatkiem, zwłaszcza jako początkujące.

Dzisiaj stosunki te zmieniły się nieco, bo poza tancerkami wszelkimi, czy to w teatrach czy wariet stoi związek artystów, który broni swych członków. Bądź co bądź i dzisiaj wyżyć im trudno. Wiele z nich ratuje się zawodem nauczycielskim, udzielając, czy to lekcji tańca, czy gimnastyki.

Największy termometr świata.



Na wieży muzeum w Monachium ustawiono olbrzymi termometr, dwa metry szeroki i 25 metrów wysoki, na którym można odczytywać temperaturę z odległości jednego kilometra. (H)



OSTRZEŻENIE.

Cheć nabyć proszku naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować i wyraźnie nadać oryginalny znak produkcyjny „KOGUTEK” Głoseckiego, znanych od lat trzydziestu. Zwracacie uwagę i odrzućcie UPORCZYWIE polecane naśladowstwa w podobnym do naszego opakowaniu.

Uratowany gad.



Profesor! (podczas spaceru). — Twoje szczęście, mój wężuniu, że dzisiaj miałem gości, którzy wypili mi cały zapas spirytusu. Inaczej powędrowałbyś do butelki.

Dr. H. LUBICZ

ulica Czelestańska 43, tel. 41-32. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucowych. Naświetlanie lampą kwarcową. Dla pań od 3-5 oddziel. poczekalnia. Przymiome od godz. 8-10 i od 5-8.

Skompromitowana szybkość Zeppelina.

Pasażerowie nie zyskali wcale na czasie.

Zeppelin od garnicy szwajcarskiej poszybował poprzez Francję, Hiszpanię, przeleciał Atlantyk, złożył wizytę Waszyngtonowi i wylądował w Nowym Jorku. Amerykanie: Cheers! cheers! wołali i witali pogromców wiatrów i przestrzeni.

Z Nowego Jorku powrócił poprzez Atlantyk i w Friedrichshafen szczęśliwie wylądował. Snuły się Niemcom wielkie, światoburcze myśli po głowach, gdy budowali tego olbrzyma Zeppelina. 776 stóp długości, 98 stóp w przecięciu szerokości. Budowa kosztowała około miliona dolarów. Olbrzym i to

kosztowny olbrzym! Wyprawa Zeppelina miała być nie tylko czynnem brawurowym lotnictwa i wielkim czynem sportowym. Bez zastrzeżeń przyznać należy, że wyprawa Zeppelina, poza wielkie morze, jest rekordem i co do odległości lotu i unoszenia się w powietrzu. Blisko 5 dob unosił się w przestworzach, przeszło 6.000 mil odbył drogi, licząc tylko wyprawę w jedną stronę, z Europy do Ameryki.

ryki. To zawsze coś i nie można odmawiać uznania brawurze nie mieckiej.

Ale to nie nowość. Anglicy słusznie wskazują na to, że ich as lotniczy, major Scott już w r. 1919 dowiódł światu, że sportowe pokonanie Atlantyku jest możliwe, bo na aparacie R. 34 Scott przeleciał ze Szkocji do Nowego Jorku i zpowrotem. Wcale nie gorzej

od olbrzyma Zeppelina. Ten sam Scott zabiera w prasie angielskiej krytycznie głos w sprawie wyprawy Zeppelina. — Powiada, że dla stworzenia regularnej handlowej komunikacji trzeba by budować o wiele większe jeszcze statki powietrzne od olbrzymiego Zeppelina. To samo powiada drugi as lotniczy angielski, Burnev. Jego zdaniem nawet Zeppelin jest za mały dla regularnej komunikacji handlowej pomiędzy Europą a Ameryką.

Próba i wyprawa Zeppelina miała przekonać ludzką, że możliwa jest regularna powietrzna komunikacja handlowa pomię-

dzy Europą a Ameryką, że można zdystansować najszybszy okręt parowy.

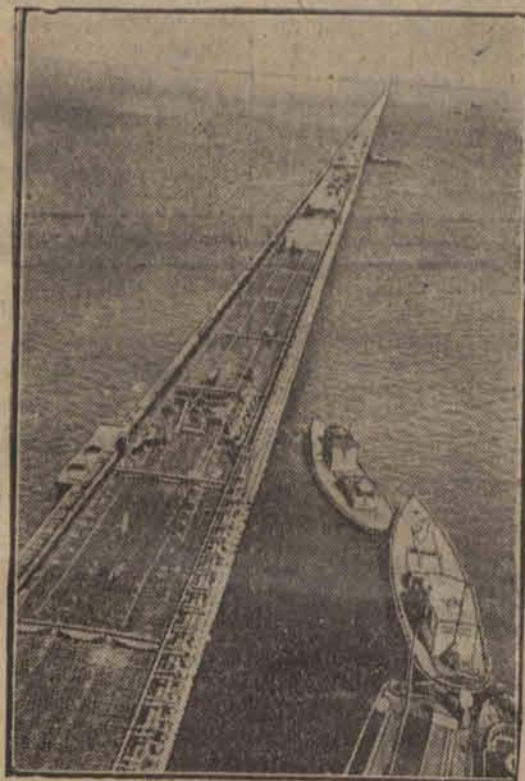
Pasażerowie Zeppelina nie zyskali wcale na czasie. Pół dnia czekali na odlot, a blisko 5 dni byli w drodze. I to wśród wielkich niewygód i nieraz strachu. Wskutek uszkodzenia podróz przedłużyła się o jeden dzień. — Zabrakło wody do picia i środków żywności. Wentylacja w kabiniach

zła i niedostateczna, szczególnie przy wolnym locie. Liczba służy niedostateczna, jeden steward na 60 osób. Możliwość telegrafowania bez drutu ograniczona. Palić surowo wzbronione. Wszystko to są tak wielkie niewygody, że ludzie będą woleli jeździć okrętami.

Koszty budowy i przelotu olbrzymów nie pokryją się nigdy dochodami z transportów ludzi i towarów.

Summa summarum! Piękny czyn sportowy, ale nie pierwszy! Poza tem nadziejże zawiedzione na całej linii.

Najdłuższy most świata.



Most z Newport do New-James zostanie w przyszłym miesiącu oddany do użytku. Jego długość wynosi 8850 m. — jest to zatem najdłuższy most nie tylko Ameryki ale świata.

Dziesięciolecie Niepodległości Polski na srebrnym ekranie.

Należy żałować, że na uroczystą chwilę dziesięciolecia niepodległości Polski nie przyszykowano kilka filmów, lub jednego wielkiego, nad którymby opiekę rozłożył rząd.

Tem więcej należy wyrazić radość, że lukę tę zapełni jeden jedyny coprawda obraz, ale przygotowany z dużym pietyzmem i nakładem pracy, p. n. „Wielka

Polska — dziesięć lat pracy w Polsce Niepodległej”.

Wyswietlany w ciągu dwóch tygodni od dnia 9 listopada na ekranach stolicy, ukaże się szerokim rzeszom obraz Polski, narastającej z trudu i wysiłków synów Ojczyzny.

Film ten w pierwszym rzędzie powinien być obejrany przez całą naszą młodzież.

Rada dla spraw kultury filmowej.

Wydawanie biuletynu dla polskich kinematografów.

Odbyło się pierwsze powakacyjne posiedzenie Rady dla spraw kultury filmowej pod przewodnictwem senatora Andrzeja Struga.

Rada przyjęła do wiadomości z uznaniem uregulowanie spraw cenzury i podatków przez centralne biuro filmowe i władze komunalne i postanowiła delegować przewodniczącego Rady oraz p. insp. Cieszkowskiego i Karola Irzykowskiego do pulk. Los kiny z podziękowaniem za jego zasługi w tej sprawie.

Poza tem Rada uchwaliła rozpocząć wydawanie specjalnego biuletynu, który będzie przesy-

ny bezpłatnie placówkom rządowym i kinematografistom.

Biuletyn ten będzie wychodził pod redakcją członka Rady, reż. Anatola Sterna.

DOKTOR

WOŁKOWYSKI

Cegielniana 25, tel. 26-87.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmie od godz. 8-10. 12-2 i 4-8 w niedziele i święta od 9-11. Dla pań od 4-5 oddziel. poczekalnia.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ul. Zawadzkiej Nr. 3.

Za redakcją i wydawnictwo odpowiada: Władysław Illatowski.